

## JAK W TRAGEDII KLASYCZNEJ

*Dwaj bracia - Etokles i Polinejkes, którym po śmierci Edypa, ich ojca, przypadło sprawować władzę nad państwem, weszli w konflikt, po czym Etokles zmusił Polinejkesa do opuszczenia miasta. W akcie zemsty Polinejkes udał się do Argos i doprowadził do najazdu na Teby. W walce o miasto giną obaj bracia. Ich wuj Kreon, nowy władca, postanawia pogrzebać Etoklesa z wszelkimi honorami należnymi obrońcy miasta, a ciało Polinejkesa pozostawić bez pochówku na pastwę sępów i psów.*

*Przed pałacem królewskim w Tebach wzbudzona Antygona, rozmawia z Ismeną postanawiając wbrew rozkazowi nowego władcy Kreona pogrzebać zwłoki swego brata. Prosi siostrę o pomoc w dokonaniu obrzędu pogrzebowego. Przestraszona Ismena odmawia pomocy.*

Nie ma pałacu w Tebach, jest za to poczekalnia na dworcu kolejowym, jest niestarożytny chór podróżnych komentujących i ilustrujących wydarzenia następujące po sobie zgodnie z narracją Sofoklesa. Jest wizja, w której pociąg symbolizuje upływający czas i dworcowa kasa w której nikt nie kupuje biletów, bo czas płynie sam, mimo nas i tylko on może zabrać nas z sobą, bo pociągi na tę stację już nie przyjeżdżają z powodu ograniczeń w ruchu pasażerskim, na skutek czego również i czas zatrzymał się dla tej mitycznej historii o Kreonie i jego antagonistce Antygonie. Wuj Kreon wydaje rozkaz, z którym nie może się pogodzić nie tylko Antygona - nie godzi się z nim także wróżbita Tejrezjasz i nie godzi się z nim

również społeczeństwo, namawiając króla do zmiany rozkazu.

Niestety, zanim Kreon zrozumiał, jak delikatną strunę ludzkiej wrażliwości szarpnął swoim niefortunnym posunięciem, dopełniając jeszcze dzieła skazaniem na śmierć przez zamurowanie żywcem obrończyni ludzkiej godności i niewzruszonych praw boskich Antygony, sprawy potoczyły się już zbyt daleko, żeby można było uniknąć najstraszliwszych konsekwencji. Ukochany syn Hajmon i żona Eurydyka popełniają samobójstwo wiedzeni aktem rezygnacji i rozpacz.

**Barbara Lubos-Święs** gra rozpacz Antygony jak na klasykę przystało, w sposób klasycznie dojrzały i choć ten sposób niezbyt przystaje do realiów naszej rzeczywistości, to w połączeniu z realizmem scenografii i współczesnego kostiumu udaje się jej połączyć obie te epoki i w klarowny sposób przestrzec dzisiejszych Kreonów przed nieliczeniem się z niczym, oprócz własnych partykularnych interesów.

Kreon natomiast, którego gra przystojny i elegancki **Jerzy Dziedzic**, nie otrzymał od reżysera należnych mu narzędzi i motywacji do bycia mężem stanu. Kreon jest bardziej jedynym z podróżnych, którego zaskakuje napatkana historia, niż doświadczonym zawiadowcą stacji, na której stało się coś niecodziennego. Nie potrafi stawić temu czoła, a także uzasadnić i obronić swojej postawy wobec zaistniałych zdarzeń i swoich fortunnych czy niefortunnych decyzji. Formę i właściwy wymiar tej roli odnajduje dopiero w chwili, gdy po śmierci tragicznie zmarłego syna, trzeba oddać ojcowską rozpacz. Ale i tu brak mu przekonania,

że jego postać, to postać królewska i również po królewsku należy ją zagrać.

Nieźle poradziła sobie **Joanna Litwin** w roli niezdecydowanej, owładniętej strachem Ismeny. Wiedziała, że od momentu odmowy pomocy Antygonie, jej postać musi pozostać w cieniu siostry i niewzruszonego w swoich wyborach wuja Kreona.

Miał w tej tragedii swoje pięć minut także **Wojciech Leśniak**, który bez większego wysiłku przebrnął przez rolę wróżbity Tejrezjasza w sposób jednoznaczny udzielając uwag i ostrzeżeń swojemu władcy i chlebobdawcy. Wyróżnić należy **Andrzeja Śledziaka** i **Zbigniewa Leraczyka** za role Koryfeuszy, a za całkiem udany uznać należy występ **Artura Święsa** kreującego Hajmona, chociaż daleko mu do osiągnięcia górnych warstw swojego talentu i możliwości.

Widzimy tragedię starożytnej Grecji i widzimy także przyczynę tej tragedii. Dzis jednak jesteśmy świadomi jak Antygona i Tejrezjasz, niedorzeczności takich ostatecznych rozwiązań.

Koncepcja **Bogdana Cioska** posiada ściśle konotacje z rzeczywistością. Ale uniwersalne jest też przesłanie Sofoklesa, chociaż można sobie wyobrazić bardziej światle i mądrzejsze decyzje dzisiejszych władców, szczególnie w odniesieniu do dzisiejszych całkiem współczesnych i realnych problemów. Kreon utracił wszystko, co było mu bliskie i drogie. I gdyby nawet w następstwie tej utraty chciał zmienić losy swojej królewskiej decyzji, jego osobistej tragedii nic nie byłoby w stanie odwrócić. Zostaje mu jeszcze tylko władza, w obronie której zapłacił tak wysoką cenę.



Barbara Lubos-Święs (Antygona)

**Teatr Zagłębia w Sosnowcu**  
**„Antygona“, Sofokles**  
**Reżyseria: Bogdan Ciosek**  
**Scenografia: Andrzej Witkowski**  
**Muzyka: Paweł Moszumański**  
**Premiera: 15 marca 2003 r.**